

Szpilczyński, Stanisław

"La médecine Hippocratique", Charles Lichtenhaeler, Neuchâtel 1957 : [recenzja]

Kwartalnik Historii Nauki i Techniki 4/2, 345-346

1959

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej Bazhum, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych tworzonej przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie ze środków specjalnych MNiSW dzięki Wydziałowi Historycznemu Uniwersytetu Warszawskiego.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

umożliwia to podważenie całej wiedzy analogicznie jak wszystkich innych hipotez. Chińska medycyna otoczona jest jednakże kultem tradycji podobnie jak religia.

Liczne rysunki, tablice i ryciny w tekście ułatwiają przyswojenie głównych zasad chińskiej wiedzy medycznej.

Stanisław Szpilczyński

Charles Lichtenhaeler, *La médecine Hippocratique*, Ed. de la Baconnière, Boudry. Neuchâtel, 1957, s. 144, ryc. 4.

Analityczne studia nad pismami Hipokratesa i jego Szkoły — *Corpus Hippocraticum* — znajdują nieprzerwanie żywy oddźwięk w piśmiennictwie. Przyswiera im idea pogłębiania wiedzy o kulturze antyku zwłaszcza zaś o medycynie. Autorzy studiów podkreślają szczególne korzyści dla lekarzy, jakie wynikają z zagłębiania się w *Corpus Hippocraticum*. Historykowi medycyny trudno bez znajomości wiedzy Hipokratesa rozeznąć się w medycynie Galena; bez tej zaś, jak i bez opanowania arystotelesowskiej wiedzy trudno rozprawiać o średniowiecznych poglądach lekarskich.

Również ocena rozwoju renesansowej myśli lekarskiej trudna byłaby bez uwzględnienia w niej roli pism hipokratesowych. Renesansowa medycyna z kolei stała się początkiem nowoczesnej medycyny; poglądy hipokratesowskie w pewnym zakresie utrzymały się jednak jeszcze do początków XIX stulecia. Dopiero pod wpływem rewolucyjnych poglądów biologicznych (Bichat, Virchow, Pasteur, Koch) zepchnięte one zostały do roli elementów wyłącznie historycznych.

Nie znaczy to jednak, aby pewne myśli Hipokratesa nie były aktualne jeszcze do dni dzisiejszych (elementy empirii, etyki, deontologii). Nawrót do poglądów hipokratesowych w medycynie nowoczesnej szczególnie żywo dał się odczuć w piśmiennictwie niemieckim okresu międzywojennego, a nawet jeszcze wcześniej; mniej więcej od 1906 r. (Schweningen, Honigmann, Lieck, Bier i inni). Nawrót ten, niezwykłe interesujący jako nowa interpretacja antycznych poglądów na medycynę, stworzył jednakże okazję do wyjawienia tendencji mniej naukowych (rola intuicji w medycynie, homeopatia) wywołując ciekawą polemikę.

W Polsce dał jej wyraz zmarły nie tak dawno prof. Wł. Szumowski (*Wahania w medycynie*, Kraków 1948, *Filozofia medycyny*, Kraków 1946), wykazując, iż błędy interpretacyjne hipokratesowskiej medycyny polegają na przypisywaniu jej bardziej roli sztuki aniżeli nauki, co jest niesłuszne.

Odmiernym zgoła zagadnieniem z zakresu hipokratesowskiej medycyny zajmuje się K. Lichtenhaeler, który już przed 10 laty opublikował rozprawę — *La médecine hippocratique. I. Méthode expérimentale et méthode hippocratique; étude comparée préliminaire* (Lausanne 1948), a w 1952 r. — *Les dates de la Renaissance médicale; Fin de la tradition hippocratique et galénique* (Revue „Gesnerus“ T. 9, s. 8—30). — Przyznaje on, iż studia nad *Corpus Hippocraticum* są trudne i żmudne z uwagi przede wszystkim na treść, która jest chaotyczna. Dokładając jednak wiele cierpliwości, odnaleźć można u Hipokratesa, na płaszczyźnie metodologicznej, drogę jego naukowej dążności poznawczej, którą

określa mianem metody Hipokratesa; dwie składowe części daje się w niej wyróżnić, a to: rozważanie naukowe (raisonnement scientifique) i rozważanie empiryczne (raisonnement experimentale). Na tej płaszczyźnie doszukać się można pewnych analogii między poglądami antycznymi i nowoczesnymi w medycynie. Jest to nić łącząca rozwój myśli lekarskiej od najdawniejszych założeń jej naukowego kierunku aż do dzisiaj, niezależnie od podziału całego szlaku na epoki historyczne.

Autor wykazuje we wstępie potrzebę i korzyści tytczące studiów nad pismami Hipokratesa, z kolei wprowadza czytelnika w poglądy naukowe i metodologię mistrza z Kos; dalej zajmuje się etiologią pojęcia „ciepło wrodzone“ (calor innatus, le chaud inné). Oddzielnie zwraca uwagę na społeczną rolę naukowych i filozoficznych koncepcji w antycznej Grecji. W ostatnim rozdziale, na przykładzie pierwszego aforyzmu Hipokratesa, analizuje płynące z niego obietnice dla lekarza praktykującego. Tym sposobem w 22 wieki po śmierci „ojca medycyny“ autor dokładniej precyzuje jego naukowe tendencje poznawcze. Przy tej okazji podnosi, iż sytematyczne i wnikliwe studia nad pismami Hipokratesa mogą przynieść w przyszłości jeszcze wiele niespodzianek, zwłaszcza dotyczących oceny teorii naukowego poznania w antycznej medycynie; dlatego też studia nad aforyzmami Hipokratesa nie powinny być dyskredytowane.

Stanisław Szpilczyński

L'Optique de Claude Ptolémée dans la version latine d'après l'arabe de l'émir Eugène de Sicile. Edition critique et exégétique par Albert Lejeune. Louvain 1956, s. 131 + 358.

Kilku późnogreckich autorów (m. in. Simplicios) zaświadcza, że znakomity matematyk, astronom i geograf Klaudios Ptolemaios, oprócz innych dzieł, napisał również traktat optyczny. Ta jednak *Optyka* Ptolemeusza nie doszła nas w greckim oryginale, choć był on dostępny jeszcze uczonym arabskim, z których jeden, z nazwiska nam nieznan, lecz żyjący prawdopodobnie w pierwszej połowie IX stulecia, przełożył to dzieło z greki na swój język. Dwa egzemplarze owego arabskiego przekładu dostały się w drugiej połowie XII w. do rąk sycylijskiego uczonego i dostojnika, emira Eugeniusza z Palermo; niestety były to egzemplarze mocno niekompletne, bo brakowało w nich całej księgi pierwszej i zakończenia księgi piątej, ostatniej. Nie zważając wszakże na te dotkliwe braki emir Eugeniusz słusznie uznał to torso za tak interesujące, że z kolei przyswoił je łacinie; pod tą więc szatą stało się ono dostępne uczonym europejskim i w tej także postaci przetrwało do dni dzisiejszych. Aż do wieku XVIII i przez większą część następnego krążyło tylko w ręcznych odpisach, przeważnie zresztą późnych, bo sporządzonych dopiero w w. XVI lub nawet XVII. Drukiem zostało wydane dopiero w r. 1885, przez G. Goviego w Turynie.

Nie było to jednak wydanie w pełni krytyczne, nawet na swój czas, nie mówiąc już o tym, że jego egzemplarze są dzisiaj dość rzadkie. Toteż z radością dowiedzieliśmy się przed niewielu laty, że młody uczoney belgijski Albert Lejeune, uczeń ks. Adolfa Rome (wybitnego filologa i znawcy greckiej literatury z dziedziny nauk ścisłych), przygotowuje nowe wydanie *Optyki* Ptolemeusza.